Nr. 73 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, sobota 29 marca 1930 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5.50
za granicą . . . „ 8·00

25 groszy Cena egz. pojed. w całej Polsce

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Dymisja rządu niemieckiego.

I p. Jan Piłsudski tworzy rząd „pacyfikacyjny".

Sejm nie odstąpi od swoich postulatów.

WARSZAWA, 27. 3. (tel. wł.). Desygnowany premjer pos. Jan Piłsudski już od dziś od godziny 10 rano zaczął rozmowy z przedstawicielami stronnictw sejmowych. Rozmowy toczą się w nieco szybszem tempie, tembardziej, że jak n. p. przedstawiciele Centrolewu zostali przyjęci zbiorowo.

Konferencja pierwsza odbyła się z posłem Baszkiewiczem (NPR lewica) i trwała pół godziny.

Potem p. premjer przyjął przedstawiciela Fr. rew. pos. Malinowskiego.

Następna kolejność wyznaczona dla Kl. Nar., który jednak udziału w konferencji odmówił, nadsyłając pismo następującej treści: „Prezydjum Klubu Narodowego dziękuje uprzejmie za zaproszenie. Stanowisko polityczne Klubu Narodowego znane jest. Zostało ono określone w sposób jasny — zarówno podczas poprzedniego jak i obecnego przesilenia. Klub Narodowy nie chce nawet o godzinę przedłużać przewlekające się przesilenie i uważa proponowaną konferencję za zbyteczną i niepotrzebną. Zapowiada też, że udziału w niej nie weźmie".

O godzinie 1.30 popołudniu zjawili się w Belwederze, gdzie odbywają się rozmowy przedstawiciele Centrolewu w osobach posłów: Niedziałkowskiego, Roga i Dębskiego.

Oświadczają oni, że stanowisko i postulaty ich zostały dostatecznie wyłuszczone w deklaracji, złożonej p. marsz. Szymańskiemu.

Następnie pos. Jan Piłsudski przyjął sen. Dawidsona i Koernera z Koła Żyd., pos. Lewickiego z Kl. Ukr. i pos. Jeremicza z Kl. Białor., którzy potwierdzili swoje stanowisko zajęte na konferencjach z marsz. Szymańskim.

Marsz. Daszyński zwołał Sejm na sobotę.

WARSZAWA, 27. 3. (AW). W godzinach porannych pos. Winiarski imieniem Kl. Nar. przedstawił marszałkowi Daszyńskiemu konieczność szybkiego zwołania Sejmu.

W odpowiedzi na to marszałek Daszyński oświadczył, że zamierza zwołać posiedzenie Sejmu na sobotę, co zaś do kredytów wyjątkowych na r. 1927/28 to biuro sejmowe nie otrzymało dotychczas sprawozdania komisji budżetowej. Wobec tego sprawy te nie będą figurowały na porządku obrad sobotniego posiedzenia.

O godz. 13-tej marsz. Daszyński odbył konferencję z P. Prezydentem Rzplitej.

Konferencja trwała około 3 kwadransów i dotyczyła sprawy zwołania plenarnego posiedzenia Sejmu. Po powrocie z Zamku marsz. Daszyński postanowił zwołać posiedzenie Sejmu na sobotę, 29. b. m. Kancelarja sejmowa rozesłała telegraficzne zawiadomienia o zwołaniu posiedzenia.

———

WARSZAWA, 27. 3. (Pat.). Kancelarja Sejmu wydała dziś komunikat, który powołując się na odpowiednie artykuły konstytucji podkreśla, że poprawki Senatu wpłynęły do Sejmu dnia 15. marca, ustanowiony zatem termin dla zajęcia wobec nich stanowiska, mija dla Sejmu w niedzielę, dnia 30. marca.

Komisja budżetowa Sejmu powzięła dnia 25. marca uchwałę, na podstawie której pewne poprawki Senatu przyjęto, pewne odrzucono. — Marszałek Sejmu nie zwoływał aż do ostatniego możliwego terminu posiedzenia Sejmu w nadziei, że tymczasem minie przesilenie rządowe, wywołane uchwałą Sejmu z 14. marca, starał się bowiem trzymać zwyczaju, że podczas przesilenia rządowego ciała ustawodawcze nie odbywają posiedzeń, zwłaszcza co do przedmiotów, w których musiałby się nowy rząd wypowiedzieć.

Komunikat zaznacza dalej, że obecnie marszałek Sejmu uważa za swój wobec Sejmu obowiązek zwołać posiedzenie Sejmu na ostatni dzień przed 30. marca, tj. na dzień 29. marca, w sobotę, o godz. 11-tej rano, z porządkiem dziennym: sprawozdanie komisji budżetowej o popraw-

kach Senatu do preliminarza budżetowego na rok 1930/31.

W decyzji swojej powołuje się, między innymi, marszałek Sejmu na art. 25. i 35. konstytucji, które dają Sejmowi prawo zajęcia w ciągu 15 dni stanowiska wobec zmian poczynionych przez Senat w preliminarzu budżetowym oraz na fakt, że marszałek poinformował Rząd przed tygodniem, iż zamierza budżet postawić na porządku dziennym i nie otrzymał żadnej wskazówki o zamiarach Rządu w tej sprawie, jak również na precedens zwołania w roku ubiegłym dwóch posiedzeń sejmowych w czasie przesilenia rządowego.

Nowa faza „współpracy“ z Sejmem!

Po kapitulacji prof. Szymańskiego otrzymał misję tworzenia nowego gabinetu poseł z Be-Be Jan Piłsudski, brat marszałka. Nic zatem nie uległo zmianie. Zamiast Pawła przyszedł Gaweł. Klucz sytuacji leży w rękach p. Józefa Piłsudskiego, który przez wysunięcie swoich czterech punktów zaostrzył konflikt z sejmem, a równocześnie wskutek tego utrudnił tworzenie się nowego rządu.

Gabinet p. Szymańskiego miał mieć charakter pacyfikacyjny. Nie podobało się to p. Józefowi Piłsudskiemu. P. Jan Piłsudski przystępuje do tworzenia rządu również *pod hasłem pacyfikacji*, kładąc nacisk — jak sam się wyraził w wywiadzie dziennikarskim — „na dojście do ściślejszej współpracy między sejmem, a rządem“. A więc to samo, co p. Szymański. Nasuwa się pytanie, jak ustosunkuje się p. Józef Piłsudski, który współpracę z sejmem odrzuca.

W obecnych warunkach politycznych trudno odpowiedzieć na sprawę dalszego rozwoju wypadków. Z doświadczenia wiemy, iż p. Piłsudski dotąd nigdy nie poszedł po linji planów lub życzeń, wyrażonych w swoich enuncjacjach. Pomiędzy słowami jego a czynami, jak dotychczas, istnieje duża rozbieżność, że dla przykładu przypomniemy sprawę zebrania się Trybunału stanu. Gdyby swoje warunki p. Piłsudski usiłował spełnić, bezwzględnie kwestja stosunków rządu z sejmem zostałaby ostatecznie rozstrzygnięta. Sejm bowiem pod groźbą utraty własnego znaczenia na warunki te obsolutnie się nie zgodzi.

Obecna sytuacja polityczna cechuje chaotyczność. Na utrzymaniu tego stanu specjalnie sanacji zależy. Brak szczerości i odwagi nie pozwala jej na postawienie sprawy w płaszczyźnie decydującej. I w tem leży fatalizm stosunków pomajowych w Polsce.

„W razie niemożności dojścia do współpracy — mam wrażenie — oświadczył p. Jan Piłsudski w wywiadzie dziennikarskim — iż należy sejm rozwiązać i rozpisać nowe wybory“. Innego zdania jest p. Józef Piłsudski, czego wyrazem są jego cztery warunki. Nie chodzi mu bowiem o współpracę rządu z sejmem, ale o pozbawienie sejmu jego najistotniejszych praw. Odnosi się to nietylko do sejmu obecnego, ale i do przyszłego, o ileby — rzecz prosta — układ sił politycznych nie uległ przekształceniu w duchu projektów Be-Be.

Jedynie słusznem rozwiązaniem kwadratury koła obecnej sytuacji byłoby rozwiązanie sejmu i rozpisanie nowych wyborów. Ale ta koncepcja nie trafia p. Józefowi Piłsudskiemu do przekonania z łatwo zrozumiałych względów. Zdaje on sobie sprawę, iż z obozu sanacyjnego pozostałyby w wyniku wyborów drzazgi, a wtedy system rządów pomajowych straciłby wszelki grunt pod nogami. Jest jeszcze inna możliwość rozstrzygnięcia konfliktu rządowo-sejmowego, a mianowicie ogłoszenie dyktatury. Ale wtedy Polska weszłaby na śliską i niebezpieczną drogę, która pociągnęłaby za sobą niedające się przewidzieć skutki.

Niewątpliwie najbliższa przyszłość rozstrzygnie, jak i w jakim kierunku ukształtuje się sytuacja.

—o—

Komunikat Prezydjum Rady Min.

Wbrew ultimatum Józefa Piłsudskiego, Jan Piłsudski jest aniołem zgody.

WARSZAWA, 27. 3. (tel. wł.). Wczoraj wieczorem kancelarja Prezydjum Rady min. wydała komunikat urzędowy, wyłuszczający m. in. pogląd p. J. Piłsudskiego na sytuację polityczną.

W komunikacie tym znajduje się ustęp następujący, dotyczący rozmowy z przedstawicielami stronnictw lewicy i centrum.

„W czasie konferencji, tworzący rząd poseł Jan Piłsudski, poruszył sprawy związane z koniecznością odprężenia sytuacji politycznej, a to w celu umożliwienia spokojnych wyborów do nowego Sejmu.

Zamiarem bowiem desygnowanego szefa rządu jest — w najbliższym już czasie zaproponować P. Prezydentowi rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów“.

Dla ścisłości zauważyć musimy, że słowa wypowiedziane przez p. Jana Piłsudskiego w rozmowie z przedstawicielami Centrolewu brzmiały o wiele mniej kategorycznie, niż w komunikacie.

Co do nas, nie mamy nic przeciwko temu, by spór pomiędzy demokracją a systemem rządzenia, spór między Sejmem a rządami pomajowemi rozstrzygnął kraj.

Stawiamy tylko jeden warunek, że wybory te będą uczciwe.

Plotki...

Marsz. Piłsudski nie wejdzie do rządu

WARSZAWA, 27. 3. (tel. wł.). Wedle pogłosek, krążących w kuluarach, a wobec których koła blizkie rządowi zachowują wstrzemięźliwe milczenie, należy się liczyć z możliwościami, że marszałek Piłsudski w gabinecie swego brata udziału nie weźmie.

Jako przyszli ministrowie spraw wojskowych wchodzą w rachubę w takim razie: gen. Sosnkowski, gen. Konarzewski lub gen. Rydz-Śmigły. Marsz. Piłsudski zachowałby generalny inspektorat armji.

———

Bez bojowych temperamentów.

WARSZAWA, 27. 3. (tel. wł.). Wobec wielu osobistości miał p. Jan Piłsudski oświadczyć, że do gabinetu swego nie zaproponuje osób o bojowym temperamencie w stosunku do Sejmu.

NAGRODA WARSZAWY DLA WYCZÓŁKOWSKIEGO.

WARSZAWA, 27 marca (AW). Wczoraj sąd konkursowy nagrody artystycznej m. Warszawy przyznał nagrodę na r. 1930 p. Leonowi Wyczółkowskiemu. Oficjalne ogłoszenie nazwiska nastąpi w dniu 3-go maja.

—o—

Na marginesie.

Przesileniowe osobliwości.

Po obaleniu Świtalskiego, koła wojskowo-sanacyjne nie taiły się z tem, że rząd współpracy prof. Bartla jest przejściowy, na czas konieczności współżycia z Sejmem. Że koniec marca, będzie końcem jego okresu, po którym wróci pułkownikowski regime.

To nie było dla nikogo tajemnicą, były o tem poinformowane oczywiście i czynniki sejmowe.

Zapowiedzi te z matematyczną ścisłością się spełniły.

Tymczasem sanacja rozrzuca odezwy, które zasługują na nazwę oszustwa politycznego. W tych bowiem odezwach udaje się ogromne oburzenie, że sejm wywołał przesilenie, że sejm nie chce współpracować z rządem. Tylko zgrany bankrut polityczny zdobyć się może na tak świadome oszustwo, tylko degenerat do społeczeństwa może się zwracać z takim cynizmem. Dlatego rozdawane masowo ulotki spotykały się wszędzie z zasłużonem oburzeniem i pogardą.

Pisma donoszą, że marszałek Szymański po obaleniu jego misji tworzenia rządu gorzko zapłakał. Istotnie było czego. Wziął powierzone mu zadanie serjo i poważnie, układał własne plany polityczne, a tu jak piorun z pogodnego nieba spadły mu na głowę cztery przykazania.

Obecnie p. Jan Piłsudski mówi nawet o „ściślejszej“ współpracy z Sejmem, chce powtórzyć konferencje z posłami. Sądzimy jednak, że teraz do takiej gorszącej sceny nie przyjdzie. Byłoby to już widowisko w rodzinie.

Konserwatywno-sanacyjny „Czas“ przywykły do jakiejś logiki, ma nielada kłopot. Już stracił wszelki dowcip w tłumaczeniu swoim cierpliwym czytelnikom wszystkich zakrętasów politycznych swych sanacyjnych przyjaciół.

Ostatnio pisząc o powierzeniu misji utworzenia rządu Janowi Piłsudskiemu, którego uważa za człowieka „spokojnego, wytrawnego i logicznemi przesłankami myślącego“, że zupełnie nie nadaje się na szefa rządu dla walki z sejmem, raczej dla rządu pacyfikacji. Ale wtedy — pyta „Czas“ — co zrobić z 4 warunkami marsz. Piłsudskiego?

„Po złożeniu misji przez marsz. Szymańskiego należało oczekiwać powierzenia rządu przedstawicielowi „ostrzejszego tonu“.

„Logika, ale *tylko logika*, przemawia więc za tem, że na widnokręgu rysuje się możliwość gabinetu obu braci Piłsudskich, rządzących bez sejmu, nie dążących do kompromisów z nim, nie pertraktujących z posłami ani w sprawie budżetu, ani w żadnej innej. Ale tak każe wnosić czynnik mały (?) rolę w życiu naszem odgrywający, to jest racjonalistyczna logika. Nasze życie podlega tymczasem w daleko wyższem mierze innym i to irracjonalnym prawom. — Płynie ono naprzód *tak dziwnemi i niespodziewanemi skrętami*, iż nasze hipotezy i nasze rozumowania mogą zupełnie zawieść. Dlatego to podkreślamy raz jeszcze, że powyższe oświetlenie misji posła Piłsudskiego jest oparte na przypuszczeniu, często się nie sprawdzającem, wedle którego logika ma rozstrzygające znaczenie w rzeczach politycznych“.

Oto jak jasną, zdecydowaną, programową jest linja polityczna obozu pomajowego. Wywody „Czasu“ zakrawają na kpiny ze zdrowego rozsądku. A tu od tych „skrętów“ zależą losy miljonów obywateli. Nie są też one godne zazdrości.

W niedzielę 30 b. m. o godz. 10·30 przedp. w sali Ratusza

odbędzie się

WIELKA AKADEMJA POSELSKA

na której przemawiać będą Tow. Tow. Posłowie i Senatorowie: **Dr. Diamand, N. Barlicki, inż. A. Hausner, dr. H. Lieberman, M. Niedziałkowski, Kłuszyńska, Kopciński i Sokołowski.**

Towarzysze! Niech nikogo z Was nie braknie!

O. K. R. P. P. S. Lwów

Dymisja rządu niemieckiego.

BERLIN, 27. 3. (AW). Przebrnąwszy po przez niebezpieczne rafy walki parlamentarnej nad ustawami Younga i umową likwidacyjną polsko-niemiecką gabinet Müllera znalazł się ponownie w ciężkiej sytuacji przesileniowej, która może się zakończyć dymisją rządu. Szkopułem nieporozumienia między partjami jest sprawa dotowania przez skarb Rzeszy zakładu ubezpieczeń bezrobocia, przyczem usilnie upierają się socjaliści. Decydujące rozmowy pomiędzy rządem a przewódcami frakcyj toczą się w tej chwili.

WARSZAWA, 27. 3. (radjotel. wł.) Kanclerz Müller złożył na ręce prezydenta Hindenburga prośbę o dymisję rządu. Hindenburg dymisję przyjął, powierzając Müllerowi tymczasowe pełnienie rządów.

—o—

Katastrofalny wzrost bezrobocia na Śląsku.

KATOWICE, 27. 3. (AW). Zaznaczył się tu ostatnio wzrost liczby bezrobotnych na całym terenie Górnego Śląska. Do tej pory zwolniono 3.000 górników. Zapasy węgla w kopalniach górnośląskich rosną nadal wskutek zmniejszenia się zbytu węgla w kraju i zagranicą. Również ciężka jest sytuacja w hutach żelaznych. Z powodu małych zamówień huty stoją wobec konieczności zmniejszenia liczby robotników.

Sekwestr całego miasta.

BERLIN, 27. 3. (AW). Nieco dzienny wypadek zajęcia sekwestrem całego miasta wydarzył się w Prusach Wschodnich, gdzie na zasadzie wyroku sądu, obłożony został aresztem całkowity majątek miasta Orysz (Arys) — leżącego około 50 km. od polskiego miasta granicznego Szczuczyna w Polsce. Nieruchomości, hipoteki, zaległości podatkowe zostały przez egzekutora obłożone aresztem na rzecz pewnego banku, który udzielił miastu pożyczki. Gazownia została unieruchomiona, miasto tonie w ciemnościach. Katastrofa finansowa spowodowana została nieoględną polityką pożyczkową magistratu.

Rada przyboczna wysprzedaje majątek gminy.

Wczorajsze uchwały komisarskiej Rady przybocznej są najbardziej wymownym dowodem, że dłuższa gospodarka obecnych panów na ratuszu może miasto doprowadzić do kompletnej ruiny.

Czynniki nadzorcze powinny ostatecznie zwrócić uwagę na szkodliwość i niedołęstwo tej Rady, wyrażające się w zniesieniu taryfy maksymalnej na chleb i mięso, chaos w ustalaniu różnych opłat i podatków a ostatnio uchwałę wprowadzenia dwóch dyrektorów do Zakładów elektrycznych i rozdział ich na dwa odrębne przedsiębiorstwa, lub kapitalnym pomyśle wzięcia „pod uwagę“ sprawy wydzierżawienia tramwajów miejskich.

Wczorajsze trzecie z rzędu posiedzenie budżetowe wypełnione było dyskusją nad poszczególnemi działami budżetu. Klub gospodarczy dzięki swej liczebności skutecznie zwalczał wszystkie wnioski Żydów i Ukraińców domagających się subwencji na różne instytucje.

Między in. odrzucono wniosek red. Heschelesa, który żądał subwencji 5.000 zł. na popieranie tow. ochrony zabytków żydowskich, oraz wniosek sen. Decykiewicza, który domagał się wyższych subwencji na teatr ukraiński i muzeum ukraińskie. Sen. Decykiewicz motywując swój wniosek, zastrzegł się przeciw stanowisku prof. Chylińskiego, który żądania subwencji na cele kulturalne ze strony Ukraińców określa jako demonstrację polityczną.

Podczas rozpatrywania działu przedsiębiorstw komunalnych na wniosek gener. referenta budżetu p. Brzeskiego, uchwalono przeprowadzić rozdział miejskich zakładów elektrycznych na dwa odrębne przedsiębiorstwa t. j. miejski zakład oświetlania i in. kolej elektryczną z osobnemi dyrekcjami.

Bez dyskusji uchwalono dalej wniosek p. Höllingera wzywający zarząd m. aby wziął pod uwagę sprawę wydzierżawienia kolei elektrycznej.

Czarna chorągiew na sali ratuszowej.

Następnie przystąpiono do rozpatrywania wniosku p. Rosenkranza z kl. żyd. o zniesienie specjalnych opłat za nadmierne zużycie wody w realnościach.

Wniosek ten wywołał bardzo namiętną dyskusję i w głosowaniu został obalony. Na galerji powstała z tego powodu nieopisana wrzawa. Rzucano obelgi i wrogie okrzyki pod adresem „mianowańców“. W pewnym momencie ktoś z obecnych na galerji wywiesił czarną chorągiew. Ponieważ tumult na galerji nie ustawał, posiedzenie musiano przerwać i wezwano na pomoc policję, która naturalnie „szybko i sprawnie“ oczyściła galerję.

Po przerwie kołtunerja mianowańcza znowu rozpoczęła swe obrady nad podatkami, które trwały do godz. 2 w nocy.

Budżet miasta w cyfrach.

Budżet gminy m. Lwowa przedstawia się następująco (w cyfrach okrągłych):

W wydatkach: administracja ogólna 6,640.000 zł., majątek komun. 842.000 zł., przedsiębiorstwa komun. 1,200.000 zł., spłata długów 4,490.000 zł., drogi i place publiczne 2,920.000 zł., oświata 1,533.000 zł., kultura i sztuka 1,425.000 zł., zdrowie publ. 2,740.000 zł., opieka społeczna — 2,432.000 zł., popieranie rolnic. 20.000 zł., popieranie przemysłu i handlu 671.000 zł. bezpieczeństwo publ. 1,600.000 zł., oraz wydatki rozmaite 568.000 zł.

W dochodach: Majątek komunalny 3,679.000 zł., subwencje i dotacje 68.000 zł., zwroty 2,929.000 zł., opłaty admin. 436.000 zł., opłaty za korzystanie z urządzeń dobra publ. 1,492.000 zł., dopłaty (opłaty specjalne) 2,834.000 zł., udział w podatku dochodowym i państw. podatku od lokali 3,485.000 zł., dodatki do podatków państw. 6,300.000 zł., podatki samoistne 3,867.000 zł., różne 220.000 zł.

Strychnina w wódce.

Skrytobójcze morderstwo na tle majątkowem.

Dnia 20. lutego b. r. zmarł wśród podejrzanych okoliczności Michał Babicz, lat 20, syn Iwana, zam. w Lisznej, pow. Lisko.

Przeprowadzone dochodzenia policyjne wykazały, że zmarły Babicz padł ofiarą skrytobójczego morderstwa, którego dopuścił się Jurko Babicz, lat 25, syn Piotra, zam. w Lisznej. Przytrzymany Babicz przyznał się do zarzuconego czynu — opisując przebieg następująco:

Krytycznego dnia wieczorem, udał się w towarzystwie denata i innych kolegów na wesele, które odbywało się u Semka Oszczypa w gminie Rostoki górne. Wybierając się w podróż, wziął ze sobą butelkę, do której wlał nieco wódki rozcieńczonej strychniną. Po drodze kupił w szynku podobną butelkę wódki, którą chciał poczęstować denata i innych kolegów.

W czasie zabawy weselnej, wywołał denata na podwórze i tu poczęstował go powtórnie wódką, lecz tym razem podał mu butelkę z przygotowaną trucizną. Denat nie przeczuwając nic złego, wypił zawartość butelki, poczem po upływie kilku godzin skarżąc się na boleści wewnętrzne zmarł.

Powodem tego czynu była chęć otrzymania majątku posiadanego przez denata, o który to majątek brat posądzonego Iwan Babicz, lat 28 i tegoż siostra, Katarzyna, lat 26, prowadzili z denatem proces sądowy, zakończony na korzyść denata.

Jurko Babicz, jako bezpośredni sprawca, oraz Iwan Babicz i Katarzyna Babicz jako współwinni wzgl. sprawcy moralni zostali aresztowani i sądowi oddani.

HEIMWEHRA CIĄGLE PROWOKUJE.

WIEDEŃ, 27. 1. (AW). Z Gracu donoszą, że wczoraj wieczorem podczas zgromadzenia członków Heimwehry doszło do bójki między heimwehrowcami a socjalistami. W czasie bójki padły strzały rewolwerowe. Na salę wkroczyła policja i rozpędziła bijących się przy pomocy pałek.

70-lecie urodzin

niestrudzonego w walce i pracy o zwycięstwo socjalizmu towarz. posła dra Hermana

DIAMANDA

obchodzić będzie we Lwowie w dn. 29. i 30. b. m. cała zorganizowana klasa pracująca.

W sobotę, 29. marca

UROCZYSTY WIECZÓR

w salach *„Gwiazdy“*, przy ul. Franciszkańskiej. Z powodu wielkiego napływu zgłoszeń projektowany pierwotnie lokal Rady Związków Zawodowych musiał być zmieniony.

Początek o godz. 7.30 wiecz. — Wstęp *tylko* za zaproszeniami, które już zostały wydane.

Teatr hebrajski Habima.

„Korona Dawida“,

tragedja w 3 aktach wedle Calderona w hebr. tłumaczeniu J. Landaua.

Rzecz dzieje się na królewskim dworze Dawida. Korona jako symbol władzy i panowania przyświeca jako cel pysznym i ambitnym synom królewskim. Dla jej zdobycia gotowi są na wszystko, na podstęp, zdradę, brato i ojcobójstwo.

Dwaj z nich trzymają nić intryg a to Absolon i Salomon, trzeci może najbardziej ludzki, spętany w sidłach zdrady, spala się w żarze niezdrowej miłości ku siostrze swej Tamarze.

Tragiczny jest los króla Dawida. Jehowa każe mu patrzeć jak w gruzy rozwala się budowany przez niego dom sławy i potęgi rodu Dawidowego.

Korona zamiast stać się obręczą zespalającą członków rodziny i źródłem błogosławieństw, stała się klątwą i nieszczęściem. Ona doprowadza Absalona do bratobójstwa. I kiedy zdruzgotany klątwą król Dawid ucieknie w góry, to po koronę tę nad trupem Absalona wyciągną się chciwe ręce Adoniasa i Salomona.

Wspaniały ten Calderonowski dramat przetłumaczony z hiszpańskiego na hebrajski, dzięki językowi i grze aktorów, przenosi jakby żywcem w owe odległe czasy, kiedy Izrael panował nad brzegami Jordanu. Hebrajski język, rozbrzmiewający na scenie, opromienia utwór niesamowitą powagą i dziwnym urokiem.

Gra zespołu „Habima“, reżyserja, dekoracje i gesty są olśniewające. Wiadomo, że teatr ten w dziedzinie teatrologji ma swoje niespożyte zasługi. „Habima“, to najcenniejszy odłam rosyjskiej sztuki teatralnej, niezmużony w poszukiwaniu nowej formy i treści dla teatru. Założony przez entuzjastów i genjalnego rosyjskiego reżysera Wachtangowa zespół „Habimy“ sztukę teatralną uprawia nie jak rzemiosło ale jak kult religijny. Aktorzy prowadzą życie pełne skupienia, metoda ich pracy polega na artystycznym kollektywiźmie; sztuki nie są robione na kolanie ale przygotowane przez długie lata. I dlatego też warto zobaczyć bodaj jedno przedstawienie „Habimy“, aby móc odetchnąć powiewem naprawdę wielkiej sztuki. Na przedstawieniach „Habimy“ widzi się jak przedwczesne są gledzenia o zmierzchu i upadku teatru.

S.

Zaostrzona sytuacja gospodarcza w Polsce.

WARSZAWA. (Pat.) Instytut Badania Konjunktur gospodarczych i cen charakteryzuje w następujący sposób obecną sytuację gospodarczą w Polsce:

Życie gospodarcze Polski znajduje się w dalszym ciągu

w fazie ostrej depresji gospodarczej.

Zasadnicze cechy depresji są następujące: ograniczenie rozmiarów produkcji, zatrzymanie spadku cen, zmniejszenie się zapasów towarów, wzrost kursów walorów o stałem oprocentowaniu; niski stan a nawet spadek kursów akcyj; małe obroty towarowe.

Miesiąc luty zaznaczył się dalszym silnym spadkiem produkcji przemysłowej we wszystkich gałęziach, z wyjątkiem hutnictwa cynkowego i przemysłu chemicznego.

Znaczną zniżkę wytwórczości wykazały po raz pierwszy w ciągu obecnego przesilenia gałęzie produkcji dóbr wytwórczych.

W rolnictwie okres sprawozdawczy był wyjątkowo ciężki, ceny zbóż nadal się obniżały aż do połowy marca, a równocześnie zmniejszeniu uległy także rozmiary obrotów. Przejściowe trudności w zbycie zwierząt minęły, ale przyczyny, które muszą z czasem doprowadzić do silnego załamania się cen trzody chlewnej, działają nadal. Marzec przyniósł prolongaty licznych należności w stosunku do Skarbu i instytucyj państwowych, co wprowadziło pewne uspokojenie. W najbliższych miesiącach należy się spodziewać wzrastającego wpływu przewidywań urodzaju na stan rynków, a zatem i na położenie ludności rolniczej.

Na rynku pieniężnym wskutek silnego ograniczenia produkcji, a zwłaszcza pod wpływem zaniechania dalszych inwestycyj, zaznaczyła się stosunkowo duża obfitość gotówki, nawet pomimo dość silnego w lutym zmniejszenia się wkładów w bankach. W związku z tem, oraz pod wpływem tendencji zniżkowej stopy procentowej na rynkach zagranicznych, stopa dyskontowa Banku Polskiego uległa ponownej obniżce w dniu 14 marca z 8 do 7 proc. Kursy listów, zastawnych wskazały w lutym oraz w marcu dalszy silny wzrost. Wskaźnik kursów listów zastawnych pierwszej kategorji podniósł się z 88‘5 w ostatnim tygodniu stycznia do 95‘7 w trzecim tygodniu marca.

Pomimo względnie znacznej ilości gotówki, jaką rozporządzają banki, przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe znajdują się w dalszym ciągu w poważnych trudnościach płatniczych w związku z trudnościami zbytu towarów, oraz z nagromadzeniem się zapasów.

W konsekwencji *protesty wekslowe utrzymują się na wysokim poziomie,* a nawet wykazały w lutym konjunkturalny wzrost.

Porównując obecną sytuację gospodarczą z kryzysem w r. 1925 Instytut badania konjunktur gospod. snuje niewesołe horoskopy na przyszłość i podkreśla, że w związku z ruchem zniżkowym na rynku światowym zbóż i surowców warunki ogólne kształtują się mniej korzystnie niż w r. 1926.

Praca kobiet w Japonji.

We wszystkich dziedzinach życia gospodarczego w Japonji większość zatrudnionych stanowią kobiety. W rolnictwie na 6 miljonów kobiet pracuje 3 miljony mężczyzn. W handlu kobiety również stanowią większość. W przemyśle tkackim pracuje 80 procent kobiet. Nawet w górnictwie 25 proc. robotników stanowią kobiety. Mimo tak poważnego udziału w wytwórczości, płace kobiet pracujących w Japonji są niezwykle niskie: w ub. roku przeciętna płaca mężczyzn wynosiła 2.63 jena kobiet zaś zaledwie 0.99 jena.

Najwyższe płace pobierają kobiety w przemyśle graficznym, najniższe w przemyśle tkackim. Praca robotnic, wśród których większość stanowią dziewczęta, do lat 16. trwa dziesięć, a w niektórych wypadkach nawet 13 godzin na dobę. Przeciążenie pracą i niedostateczne zarobki są przyczyną znacznej chorobowości kobiet: w roku 1926 chorowało 45 proc. kobiet, gdy mężczyzn tylko 34 proc. Z pośród 75.000 kobiet zatrudnionych w kopalniach w r. 1924 prawie 10.000 uległo nieszczęśliwym wypadkom spowodowanym brakiem urządzeń ochronnych. Dopiero w ostatnich latach, położenie kobiet pracujących uległo pewnej poprawie, w dalszym ciągu jest jednak ciężkie i bez porównania gorsze niż położenie robotników.

MAURYCY DUBPLAY.

ORFEUSZ.

James Karil przez lat piętnaście zyskał sobie wielką sławę i duży majątek swojemi pieśniami, które komponował i produkował w music-hall‘ach Paryża i Londynu. Ciągle podróżował między Paryżem i Londynem.

Jego repertuar francuski wyrażał doskonale duszę przedmieść: Cała sala go oklaskiwała, ale największy entuzjazm budził na galerji, gdzie się tłoczyli skromni bohaterowie jego piosenek. Tam się radowali, tam klaskali robotnik ze swoją przyjaciółką, ryża kowalowa ze swoim mężem w zielonym kaszkiecie. James Karil był ich poezją!

Około pięćdziesiątki, w doskonałem zdrowiu i pełni talentu wycofał się ze sceny.

Zebrał dwa i pół miljona franków i miał ambicję rzadką, aby zniknąć odrazu, gdy sława dosięgła apogeum, nie wystawiać na widok publiczny stopniowego upadku. — Tłomaczono to także jakąś zgryzotą tajemną.

Ostatnia wersja była najbliższą prawdy. Karil zakochał się w młodej tancerce angielskiej, o wiele młodszej od siebie i piękności nadzwyczajnej: żył z nią dwa lata i zamierzał się z nią ożenić, gdy porwał mu ją miljarder amerykański...

Zdawało się śpiewakowi, że zapał artysty i... poświęcenie się swemu powołaniu zniknęły wraz z ukochaną. Przejmowały go odrazą trjumfy, gdy ona już nie cieszyła się z nich, nie była z nich dumną, zarobki, z których ona już nie korzystała... — Porzucił wtedy music-hall‘e. Zagłuszał się. Oddawał się grze i pijaństwu, używał kokainy i opjum.

Pewnego wieczoru śpiewak zabłąkał się na jakiś bal ludowy. Gardząc życiem, nie przebrał się nawet przez ostrożność, ani nie wsunął do swego eleganckiego palta rewolweru. Malarz, który mu towarzyszył, nie posunął lekkomyślności tak daleko i był uzbrojony.

Gdy obaj wracali do mieszkań i przebywali zapadłe dzielnice, zaludnione przez odpadki społeczeństwa, usłyszeli, że za nimi ciągną jacyś ludzie.

Nagle otoczyła ich banda groźna i wstrętna... Były to dziewczyny z rozczochranemi włosami, sutenerzy w kaszkietach i w wełnianych trykotowych koszulach tancerze na balu harmonijkowym — którzy puścili się w pogoń za nimi. Malarz, wycelowawszy do nich z brauninga, trzymał ich w respekcie przynajmniej przez kilka sekund... Śpiewak z krwią zimną, którą zawdzięczał swemu zniechęceniu do życia, rzekł do nich, założywszy flegmatycznie ręce na piersi:

— Jestem James Karil, śpiewak, który was rozrywa i do łez śmiechu pobudza.

Nazwisko tak popularne sprawcy tylu wzruszających wieczorów podziałało na bandę, niby słowo magiczne. Apasze zachowali przez czas pewien postawę wyczekującą. Wreszcie jeden z nich ze straszną mordą na kwadratowym kadłubie wyraził pewną wątpliwość. Oskarżył w brutalnych słowach Jamesa Karil‘a o podszywanie się pod cudze nazwisko...

Tragiczna śmierć automobilisty.



Jeden z najlepszych automobilistów Europy, hr. Brilli - Peri uległ tragicznemu wypadkowi podczas treningu do wyścigów o wielką nagrodę Trypolisu (Półn. Afryka). Brilli - Peri, jadący 180 km. na godzinę, stracił władanie nad kierownicą i najechał na mur, przyczem poniósł śmierć na miejscu.

Protest przeciw rządom komisarskim

w Kasach chorych i Zakładzie ubezp. rob. od wypadków.

W dniu 25. bm. odbyło się w sali izby handl. i przem. we Lwowie liczne Zgrom. członków Stow. budowniczych, na którym po załatwieniu spraw zawodowych omawiano gospodarkę komisarską w Kasie chorych we Lwowie. Liczni mowcy piętnowali postępowanie nieludzkie, lichwiarskie egzekucje, przy których stosowane są rabunkowe koszta, gdy z drugiej strony ubezpieczeni robotnicy znoszą ogromne utrudnienia w leczeniu i sekatury. Pan Komisarz Nadzieja na wszelkie skargi i przedstawienia nie odpowiada lub twierdzi, że tak każe ustawa, Lecz ustawa, nigdzie nie każe krzywdzić i wydalać z pracy pracownika zdolnego, i uczciwego, którego się rzuca z rodziną na pastwę głodu i nędzy. Przyjmuje się natomiast emerytów mających zabezpieczone pensje, którym się płaci jeszcze wysokie pobory z Kasy, mimo, że praca ich nie stoi w żadnem stosunku do potrzeb kasowych.

Nie lepiej dzieje się i w Zakładzie ubezpieczenia robotników, gdzie już trzeci rok sprawuje rządy komisarz. Mówcy naprowadzali fakta, że najgorsze Zarządy autonomiczne bez względu na partje lepiej gospodarzyły.

W zakończeniu uchwalono protest przeciw rządom komisarskim w kasach chorych i Zakł. ubez. i żądanie pod adresem ministerstwa pracy i opieki o natychmiastowe restytuowanie Zarządu kasy chorych, ewentualnie rozpisanie wyborów po myśli ustawy i odebranie przez Samorządy tych instytucji. Wydziałowi Stow. bud. polecono opracować memorjał o nowelizację ustawy w kierunku zniesienia nadmiernych opłat karnych i lichwie przy odsetkach zwłoki.

W końcu Walne Zgrom. Stow. budow. wzywa wszystkie związki przemysłowe i robotnicze oraz instytucje i zarządy pracowników umysł. do przyłączenia się do tego protestu i demonstrowania bądź to zbiorowo bądź samodzielnie przez władze wojewódzkie lub wprost do Ministerstwa pracy.

Ale śpiewak nastawał:

— Daję wam słowo honoru, że ja jestem James Karil. A na dowód posłuchajcie:

Począł śpiewać. Ciepły jego głos rozbrzmiewał wśród nocy zimowej. Śpiewał w rytmie kołyszącym, wolnym, walca, śpiewał krótką idyllę młodego czeladnika, w której harmonję dwojga kochanków przerwały sny o wielkości dziewczyny, ucieczka jej i wkońcu samobójstwo chłopca, który powiesił się na poddaszu.

Apasze rozbrojeni szeptali z podziwem:

— Tak to on, to ten sam!

Wtedy James i jego towarzysz zrozumieli, że są prawie ocaleni.

Ale jak dawniej w music-hall‘u, widzowie nienasyceni wołali, cała banda wrzeszczała:

— Drugą piosenkę! Drugą piosenkę!

Zapytał:

— Którą chcecie? Którą?

Jeden rzucił,

— Czerwony walc!

Drugi:

— Mój garbusek!

Kobieta jakaś woła:

— Piosnkę czułą!

U podnóża latarni, gdzie stał, obserwował przeobrażenie swego audytorjum. Gdy śpiewał na koncercie, nie dostrzegał wpływu swych pieśni na istoty brutalne: siedziały one zbyt wysoko i przesłaniała je zasłona z dymu i oparów. Ale teraz, twarz w twarz z temi zwierzętami ludzkiemi, z tymi włóczęgami, oczyszczonymi dzało się i uszlachetnionymi przez poezję, która odbijała się w tych twarzach strasznych, jako światło gwiazd w strumieniach poznał swą potęgę: był nowoczesnym Orfeuszem.

Z głową rozpaloną, wyczerpany zupełnie, umilkł. Banda dziękowała mu, a kobiety odejmowały bukiety po dwa sous od staników i wyjmowały wstążki z włosów, aby mu je ofiarować, Potem wszyscy zaprosili go z towarzyszem na kawę do brudnego baru, gdzie posilali się nędzarze.

Od czasu ucieczki ukochanej, żaden ranek nie wydał się piękniejszy Jamesowi Karil‘owi, nie dlatego, że uniknął śmierci, ale ponieważ ta przygoda tragiczna pogodziła go z pieśnią i jej wzniosłym wpływem, a być może — kto wie — i z życiem.

—o—

1. Maja w Sowietach.

MOSKWA. Pisma sowieckie donoszą, że miarodajne czynniki opracowały już szczegółowy plan obchodu 1. maja w Moskwie. W myśl tego planu na ulicach Moskwy odbędzie się w dniu 1. maja wielki karnawał, w którym wezmą udział jaknajszersze masy ludności. Ulice miasta zostaną w odpowiedni sposób udekorowane. Dekoracja ta wykonana zostanie w ten sposób, że jedna z ulic przedstawiać będzie sukcesy rozbudowy socjalistycznej kraju, druga kolektywizację wsi, trzecia kolektywizację życia prywatnego i t. d. W karnawałowym pochodzie miastem wezmą udział wszystkie organizacje artystów- malarzy i aktorów. Powieściopisarze i poeci sowieccy uczestniczyć będą w wielkich wiecach publicznych pod gołem niebiem, na których czytać będą swe najnowsze utwory.

30 stron rękopisu Marxa.

MOSKWA. Instytut Marxa i Engelsa w Moskwie zakupił we Francji 30 stron rękopisu pierwszego tomu „Kapitału“ Marxa, obejmujących wywody Marxa o towarze i pieniądzach. Rękopis ten sprzedał bolszewikom redaktor pisma socjalistycznego „Le mouvement socialiste“ Lagardelle. Nabyta przez Instytut Engelsa i Marxa część rękopisu „Kapitału“ została sfotografowana, a oryginał schowano w jednym z safesów Instytutu.

Sztandar Ligi Narodów.

Ostatnio dokonano rozstrzygnięcia ogłoszonego przed kilku miesiącami konkursu na sztandar Ligi Narodów. Żadnemu z nadesłanych projektów nie przyznano pierwszej nagrody, natomiast drugą nagrodę podzielono między berlińczyka Neubeckera a wiedeńczyka Nowotnego. Sztandar projektowany przez Neubeckera jest ciemnoszafirowy, i ma na środku pięcioramienną gwiazdę, otoczoną białem kołem. Na sztandarze pomysłu Nowotnego na ciemno niebieskiem tle umieszczonych jest pięć zachodzących na siebie kół o białych obwódkach. Wszystkie nadesłane na konkurs projekty sztandarów wystawione zostały w Pałacu Sztuk Pięknych w Brukseli.

Genjalna oszustka.

W marcu r. 1925, w chwili, gdy Francja przeżywała kryzys finansowy, gdy wielkie banki spekulowały na haussie w funtach szterlingach — wystąpiła Marta Hanau, zakładając finansową „Gazette du Franc“.

Zjawiła się, jak „zbawczyni“ dla tych zastępów mieszczan francuskich i drobnych posiadaczów ziemskich, którzy oszczędzając, by uzbierać „rentes“, nie mieli gdzie owych „rentes“ umieszczać.

Pani Hanau była świetnym psychologiem: wiedziała na co ma te zastępy błąkających się ludzi wziąć, by powierzyli jej swe kapitały.

Zaczęła od hasła patrjotycznego

nawoływała, by kupować franki i papiery państwowe francuskie, przekonywała, że spadek ich spowodowany jest właśnie nie czem innem, tylko tem, że masy się od nich odwróciły ku walutom zagranicznym.

Skutek tej obrony franka był podwójny: pani Hanau zdobyła sobie serca mas, a także zwróciła na siebie uwagę sfer oficjalnych, którym przecież również zależało przedewszystkiem na podtrzymaniu franka. Ministrowie zaczęli się do niej zwracać z poparciem.

A po poruszeniu struny patrjotycznej, genjalny psycholog, ukryty w pani Hanau, kazał jej poruszyć strunę praktyczną. Oficjalny procent we Francji wynosi najwyżej 3 proc., pani Hanau zwyciężyła na całej linji, Z całej Francji

napływały do niej sumy małych ludzi:

krwawo zapracowany i oszczędzony z trudem grosz.

Ale finansistka nie zasnęła na laurach. Gdy frank się ustabilizował, dodała jeszcze jeden punkt do swego programu, by nim przyciągać ludzi, dodała program porozumienia między narodami,

program pacyfistyczny.

Gazeta jej otrzymała teraz nazwę „Gazette du Franc et des Nations“. (Gazeta Francji i Narodów).

Na czem polegał ów bluff tej kobiety? Na umiejętnej mieszaninie ideałów z kursami giełdowemi, paktu Kelloga z 8-ma procentami...

Nastąpił szczytowy punkt karjery pani Hanau. Dość powiedzieć, że suma subskrypcyj przenosiła już olbrzymią cyfrę 150 miljonów. Cała Francja pokryta była siecią agencyj i placówek propagandowych przedsiębiorstwa pani Hanau. Oczywiście, te machinacje były już teraz nie na rękę wielkim bankom. Na tem tle szkodzenia interesom innych, zaczął powoli zawiązywać się

spisek przeciwko Napoleonowi giełdowemu

w spodnicy. Rozpoczęto wielką kampanję w prasie. A gdy ludzi, związanych z panią Hanau ogarnęła panika, należało tę sprawę zrewidować. — Wkroczyły władze kryminalne, a rezultatem tego wkroczenia było aresztowanie pani Hanau pod zarzutem miljonowego oszustwa.

Ale nawet tu pani Hanau nie opuściła rąk, nie przestała grać. Przybrała na siebie pozę niewinnie dręczonej męczennicy. Przychodziło jej to z tem większą łatwością, że była związana tysiącznemi nićmi z najwyższymi dostojnikami państwa, którym wyświadczyła setki przysług i którzy teraz czuli się skrępowani i znajdowali się w istotnie fałszywem położeniu.

Lecz gdy i oni wobec stwierdzonej jej winy nie mogli nic poradzić, pani Hanau poczęła się sama bronić. W więzieniu St. Lazaire, gdzie przebywała, dn. 28 lutego

przestała przyjmować pokarmy.

Po upływie tygodnia usiłowano ją odżywiać sztucznie, okazało się to jednak w więzieniu niemożliwe. — Wobec tego powstał projekt przewiezienia jej do szpitala.

Pewnej nocy przed więzieniem zatrzymał się ambulans szpitalny. To panią Hanau przewożono do szpitala Cochin.

W szpitalu powiedziała do doktora, który tłumaczył jej, że doprowadza się do samobójstwa:

— Nie mam innej broni.

Broń tę wytrącono jej z ręki. W białym pokoiku numer 11 szpitala Cochin zaczęto ją sztucznie odżywiać mimo jej najgorętszych protestów.

Ale pani Hanau nie dała za wygraną.

Ostatnie gazety doniosły, że ta kobieta wycieńczona 20-dniowym postem, uciekła przez okono szpitalne na skręconym ręczniku i... powróciła do więzienia Saint Lazare.

Walka z panią Hanau nie należy do łatwych.

W procesie Jakubowskiego



niewinnie straconego robotnika polskiego, w Niemczech, odnowionym po raz trzeci celem stwierdzenia jego niewinności stają jako oskarżeni (od strony lewej): Fritz Nogens, matka Nogens, a równocześnie babka zamordowanego małego Ewalda Nogensa, oraz August Nogens. O rozpoczęciu tego procesu podaliśmy w wczorajszym numerze obszerniejszą wzmiankę.

Hjeny przy robocie.

Po katastrofie powodzi we Francji.

Jak wiadomo, straszliwa powódź w południowej Francji pozbawiła tamtejszych mieszkańców całego mienia i dachu nad głową. Setki tysięcy ludzi tuła się bezradnie, nie mając ani kąta własnego, ani kawałka chleba, ani łachmana na grzbiet.

W pierwszej chwili po katastrofie prezydent ministrów Tardieu obiecywał najwydatniejszą pomoc ofiarom powodzi, lecz jak dotąd, skończyło się tylko na obietnicach. Bratni nasz organ „Populaire“ pisał przed kilku dniami, że ze 100 miljonów uchwalonych przez parlament oraz z 24 miljonów ze składek narodu ani jeden grosz nie dostał się dotychczas do zniszczonych obszarów.

Władze lokalne są wobec masowej

nędzy, masowej bezdomności i bezrobocia prawie zupełnie bezradne, rozporządzają bowiem minimalnemi zaledwie środkami z wyłącznie lokalnych funduszów.

Równocześnie zaczyna się szerzyć korupcja, tak, jak za czasów odbudowy zniszczonych przez wojnę obszarów północnej Francji. Sekretarz gener. Rady socjalistycznych Związków zawodowych Jouhaux w wykonaniu uchwały kongresu Związków zawod. w Tuluzie wezwał prezydenta ministrów Tardieu, by położył kres szalejącej na terenach objętych katastrofą spekulacji. Spekulanci grasując wśród ofiar powodzi wykupują od nich po minimalnych cenach ich pretensje z tytułu odszkodowań i ciągną zyski z okropnego nieszczęścia.

Nasze małe miasteczka.

„Niech na całym świecie wojna, byle moja wieś spokojna“... Małe nasze miasteczka, trwają w bezruchu, obojętniałe na swój los. Nie troszczą się o siebie, nikt się o nie nie troszczy. Błoto po kolana, domy odrapane, czyniące wrażenie nędzarza w łachmanach, wyboiste drogi, brud, smutek, ponura ciemność wieczorami — oto typowy obraz miast i miasteczek Polski.

A życie mieszkańców? Niech na to odpowie sklepikarz w kwitnącem ongi miasteczku. Obrót dzienny przeciętnego sklepiku, w którym jest do nabycia prawie wszystko co pokrywa potrzeby codzienne człowieka, zmalał w stosunku do lat ubiegłych bardzo znacznie a w stosunku do lat przedwojennych?

— Nie ma o czem mówić — biada kupiec z kwitnącego ongi miasteczka.

Gminy w Polsce, posiadające zarząd socjalistyczny mogą pomimo ciężkich czasów, pochlubić się znacznemi sukcesami. Nie to jest ich sukcesem, że z rynku wyrzuciły śmiecie w zaułki, lub że pobudowały miejsca ustępowe (tem się lubił chwalić pewien minister), ale rozszerzona opieka społeczna, nowy gmach szkolny rzeźnia, domy mieszkalne dla zaradzenia bezdomności wodociągi i kanalizacja są trwałemi dokumentami rozumnej, przewidującej gospodarki socjalistycznej w gminach. Niestety, zarządów socjalistycznych jest niewiele, natomiast z wyjątkiem miast w b. zaborze pruskim, setki miast i dziesiątki tysięcy wsi żyje w beznadziejnej rezygnacji, nie mogąc się zdobyć na żaden wysiłek w kierunku własnego odrodzenia.

Niech zresztą o stanie miast i miasteczek powiedzą poniższe cyfry.

Według ankiety ministerstwa spraw wewnętrznych i Związku miast polskich, na 615 miast w Polsce (bez województwa śl.) 105 miast posiada wodociągi, a w tem 29 tylko częściowe. 56.2 proc. ogółu ludności miejskiej używa tylko wody studziennej 4.7 proc. korzysta z prymitywnych wodociągów, a tylko 39 proc. korzysta z wodociągów racjonalnych.

W roku 1927 było w Polsce jeszcze 612 miejscowości pozbawionych nawet studzien.

Gorzej niż z wodociągami przedstawia się sprawa kanalizacji, która na odpowiednim poziomie posiada tylko 33 miasta, reprezentującej 31 proc. ludności.

Miasteczka nasze i wsie żyją na poziomie cywilizacji z przed lat 50. P. Składkowski był wielkim entuzjastą budowania wychodków po wsiach i bielenia pochylonych lub walących się domków i chałup, — ale tego rodzaju „akcja uzdrowicielcza“ nie wyciągnie miast z bagna, w którem się znalazły, nie podniesie ich na poziom cywilizacji, współczesnej. Trzeba inaczej zacząć rządzić.

Pogrzeb Balfoura,



wybitnego angielskiego męża stanu.

„Pieredyszka“ w kolektywizacji.

MOSKWA. Rosja sowiecka przeżywa obecnie okres, stojący pod znakiem „pieredyszki“ w kolektywizacji wsi. Miarodajne czynniki zmuszone były zarządzić zwolnienie tempa akcji kolektywizacyjnej. Myliłby się jednak, ktoby sądził, że zwolnienie to ma być trwałe; bynajmniej — jest to tylko krótka „pieredyszka“ (przerwa dla nabrania oddechu), w trakcie której zamierzają „kolektywizatorzy“ nabrać nowych sił, do zakończenia swej akcji.

Hasłem dnia dzisiejszego w polityce wiejskiej rządu sowieckiego jest wzmocnienie wykonanej pracy kolektywizacyjnej i stanowcze zaniechanie jakichkolwiek odchyleń.

„Prawda“ zaprzecza z całą stanowczością wszelkim pogłoskom o rzekomym odwrocie komunistów, podkreślając, iż charakter walki z kułakiem nie uległ żadnym zmianom. Potępianie czynów przesadnych nie odpowiadających instrukcjom z centrali bynajmniej nie utrudnia i nie osłabia — zdaniem cytowanego pisma — akcji kolektywizacyjnej, lecz wręcz przeciwnie akcję tę ułatwia, zarazem a przyśpiesza likwidację kułaków jako klasy. Polityka partji komunistycznej — podnosi sowiecka urzędówka, nic na tem nie straci, jeżeli w niektórych przemocą skolektywizowanych gospodarstwach odda się świnie i krowy ich pierwotnym właścicielom. Partja komunistyczna kończy swe wywody cytowany dziennik — jest dość silna, by móc szybko i energicznie naprawić poszczególne błędy i by móc skręcić kark tym wszystkim, którzy usiłowaliby wykorzystać błędy te dla walki z kolektywizacją.

Powyższe słowa urzędowego organu rządu sowieckiego, dowodzą jasno, że o zmianie kursu polityki wiejskiej w Rosji mowy być istotnie nie może, i że okres obecny jest jedynie „pieredyszką“ po której niechybnie przyjdzie dalsza realizacja pierwotnego planu kolektywizacyjnego Stalina.

—o—

Mleko... w arkuszach.

Jak przyzwyczailiśmy się do mleka w postaci płynu, że nawet mleko skondensowane, a już tembardziej wynalezione przez chemików niemieckich i amerykańskich mleko w proszku lub w tabletkach budziło zastrzeżenia co do smaku i pożywności, choć rzeczywiście pod tym względem nie ustępowało świeżemu mleku. Ostatnio w Danji wynaleziono sposób fabrykowania mleka w arkuszach. Sposób ten jest następujący: Ze świeżego mleka wyparowuje się wodę, zamieniając je w gęstą papkę, którą przepuszcza się między gorącemi walcami, wysuszającemi masę mleczną i zamieniającemi ją na duże arkusze, lekkie i elastyczne, dające się łatwo przewozić i przechowywać. Mleko arkuszowe przez długi czas nie podlega zepsuciu, nie zmienia smaku, ani nie traci pożywności. Łatwo rozpuszcza się w wodzie, można je też spożywać w stanie stałym, gdyż szybko się rozpuszcza pod działaniem śliny. Próby z mlekiem arkuszowem wypadły znakomicie i znajduje ono coraz szersze zastosowanie.

Statystyka samobójców.

W Niemczech ukazała się ciekawa książka, która w świetle dokładnej statystyki samobójstw z całego świata, omawia zagadnienia masowej ucieczki ludzi od życia. Jak się okazuje, co roku na każdy miljon ludności w Niemczech popełnia samobójstwo 200 osób, W maleńkiej Danji — 214. w Szwajcarji — 225, we Francji 222. Na każdy miljon ludności świata wypada przeciętnie 200 samobójców rocznie, przy 1864 miljonach ludności całego świata daje to olbrzymią liczbę 372.800 desperatów, odbierających sobie życie.

Co i owo.

W piśmie naszem notowaliśmy pogłoskę że kancelarja sejmu zamierza zaskarżyć do sądu tych posłów, którzy poczynili uszkodzenia w sali, gdzie odbywało się posiedzenie komisji budżetowej. Chodzi o krzesła połamane przez Zdzisia Strońskiego i o bszarnika Jaruzelskiego, o zniszczone sukna, stoły, tablice, nie wiem co tam jeszcze.

Sądzę, ze oskarżenie to należałoby znacznie rozszerzyć, pociągnąć do odpowiedzialności wszystkich „sanatorów“. Podstawę oskarżenia powinno stanowić 1) katastrofalny stan kraju pod względem gospodarczym do czego sanacja przez nieumiejętność rządzenia doprowadziła, 2) kompletny brak zaufania zagranicy do Polski, co zostało wywołane chwiejną, nierówną polityką rządów, nieopartych o parlament, 3) Zniepra wienie dusz ludzkich co przyniosło narodowi bodajże większą szkodę, niż kryzys gospodarczy.

Może znajdzie się kiedyś sąd, który tych szkodników grupujących się pod sztandarem „naprawy“ tę zaporę przeszkadzającą rozwojowi Polski osądzi jak należy — jaka jednak wielka szkoda, że tego żaden sąd dziś już zrobić nie może.

*

Jedno z warszawskich pism sanacyjnych martwi się wzrostem przestępczości w Polsce. Wzrost ten według danych gł. urz. statyst. przedstawia się następująco:

	LATA 1925	1926	1927
Morderstwa	935	1084	1135
Uszkodzenie ciała	34801	50191	57150
Kradzieże kasowe z włamanjem	202	258	273
Kradzieże kolej.	4053	4195	4623
Inne kradzieże z włamaniem	24493	30654	33547
Zwykłe kradz.	123909	162277	190515
Paserstwo	1776	1934	2058
Kradzież z pola i lasu	42228	44628	50982
Oszustwo	15206	18866	21704
Sprzeniewierzenie	1275	2603	3709

A więc wszystkie rodzaje przestępstw wykazują wzrost.

Pismo to powołuje na opinję uczonego niemieckiego, który przed wojną obliczył że podniesienie ceny chleba o 1 fenig powoduje wzrost przestępstw o jedno na 100 tys. mieszkańców.

Jakiż wpływ musiało wywrzeć na wzrost przestępczości podniesienie cen wszystkich artykułów o kilkadziesiąt procent.

Słusznie, słusznie, ale w imieniu ... majowców pismo to powinno się uderzyć w pierś i zawołać:

— Moja wina, moja największa wina!

*

Monopol spirytusowy ściąga grube podatki od tych, którzy alkoholem nie gardzą. O, gdyby nie opłaty na rzecz monopolu, czysty spirytus byłby bajecznie tani. Najlepszy dowód, że spirytus denaturowany, to jest zanieczyszczony farbą lub trucizną kosztuje zaledwie 2 zł. litr. Coby to za pijaństwo było, gdyby ludzie mogli po 2 zł kupować litr czystego spirytusu. Grzech obraza boska.

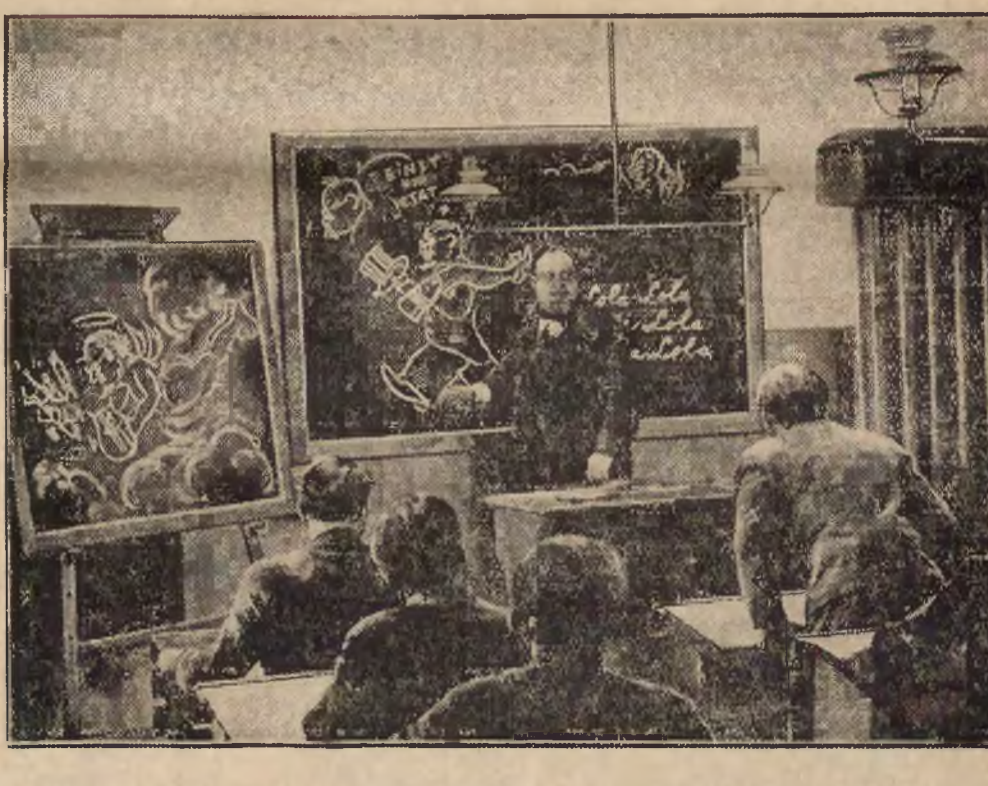
A tymczasem są tacy nałogowi pijacy, którzy i denaturat oczyszczają i piją. Dyrekcja monopolu spirytusowego chcąc zapobiedz szerzeniu się alkoholizmu, postanowiła do cna zatruć spirytus denaturowany i ostrzega przed spożywaniem go w następujących słowach:

„Następstwa wypicia spirytusu skażonego objawiać się będą bólami przełyku i żołądka, osłabieniem serca, zapaleniem pęcherza, ostrą biegunką, połączoną ze stanem zapalnym błony śluzowej, przewodu pokarmowego i silnym bólami w obrębie jamy brzusznej — co najważniejsze zaś, wypicie denaturatu spowoduje — ślepotę stałą. W razie upicia się denaturatem grozi lekkomyślnemu obywatelowi państwa polskiego, zapaść, porażenie serca i śmierć“.

Jak sądzicie, czy chodzi o obrzydzenie ludziom alkoholu, czy też o powiększenie dochodów z monopolu? Nie, panom z monopolu nie chodzi ani o jedno, ani o drugie, ale o coś... całkiem trzeciego.

Wiadomo: W Polsce mnożą się samobójcy, jak grzyby po deszczu. Z każdym dniem jest ich więcej. Ale ile się taki samobójca namozoli, zanim dostanie skuteczny środek, który go skutecznie wyprowadzi na tamten świat. Kula rewolwerowa? Można nie trafić. Upadek z piętra? Można z tego zamiast pożądanej śmierci wynieść połamane ręce i nogi. Utopić się? Przyjdzie jakiś litościwy wariat i wyciągnie desperata z topieli. O truciznę także trudno. Więc, aby kandydatom na samobójców ułatwić przeprowadzkę na tamten lepszy świat, dyrekcja monopolu postanowiła dokumentnie zatruć spirytus, który w dowolnej ilości nabywać można w handlu. X.

Emil Jannings



w roli profesora Ratha, z powieści Henryka Manna, „Błękitny anioł“, świeżo sfilmowanej.

Ponura zbrodnia w Pietryczach.

W dalszym ciągu rozprawy o zabójstwo dokonane na śp. Rylskiej przystąpiono do przesłuchania służącej Rosłockiego Pawlukowej. Według zeznań świadka, Rosłocki w krytycznej chwili nie znajdował się na pniu i obserwował bieg wypadków koło dziupla, lecz w domu. Prawdziwość swych zeznań potwierdza świadek tem, że nosiła mu (Rosłockiemu) wodę do mycia.

Świadek Morozowa zeznaje, że Wojnowa nic do niej w sprawie śmierci Rylskiej nie mówiła.

Świadek Katzman kupiec z Brodów, zeznawał, że kupował od Rylskiego buraki przeznaczone dla cukrowni czyli bez wiedzy zmarłej.

Ukończenie postępowania dowodowego zostanie zakończone prawdopodobnie w sobotę.

—o—

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Dalsze prowokacje firmy „Limanowa“.

Dopiero onegdaj pisaliśmy o prowokacyjnem stanowisku francuskiej firmy „Limanowa“, która uchyla się od stosowania wobec robotników warunków, ustalonych w umowie zbiorowej i na ostatnich pertraktacjach, i oto znów otrzymaliśmy wiadomość, że w rafinerji „Limanowa“, kierowanej przez dyr. p. Müllera (Francuza), panują niesłychane stosunki.

Przez długi czas dyrekcja rafinerji płaciła robotnikom niższe stawki, aniżeli obowiązują w całym przemyśle. A kiedy robotnicy nie mogli dłużej ścierpieć tych płac i odbudowali silną organizację Związku Chemicznego krakowskiego, który skłonił dyrekcję do zastosowania płac i wszelkich warunków umowy, dyrektor p. Müller rozpoczął niesłychane szykany wobec robotników, stojących na czele organizacji.

Wydalił przed kilku dniami delegatów robotniczych tow. Lusińskiego Józefa, przewodniczącego Związku, tow. Gnalskiego i Habicha, czł. Zarządu Związku. Nadto złamał swoje słowo i zobowiązanie, gdyż wobec Związku w styczniu zobowiązał się, że przyjmie z powrotem do pracy zredukowanych około 80-ciu robotników, a pozostałym zredukowanym wypłaci odszkodowanie według umowy. Tymczasem przyjęto tylko 63 robotników, a po paru dniach zwolniono ich z powrotem i nikomu nie wypłacono przyrzeczonego odszkodowania.

Przeciwko tego rodzaju prowokacyjnemu postępowaniu p. Müllera musimy kategorycznie zaprotestować i zwrócić uwagę rozwydrzonym kapitalistom francuskim z „Limanowej“, że każda poważna firma i każdy honorowy człowiek dotrzymuje słowa i danych publicznie zobowiązań.

Poczynań „Limanowej“ nie spuścimy z oka, gdyż ci panowie zaczynają postępować podobnie, jak ich rodacy francuscy kapitaliści w Zagłębiu Dąbrowskiem, prowadzą rabunkową gospodarkę, niszczą polskie bogactwa naturalne i wyzyskują naszego robotnika, a zyski wywożą zagranicę.

Robotnicy rafinerji „Limanowa“ wystąpią w obronie swych delegatów, a w razie potrzeby odwołają się do ogółu robotników całego przemysłu naftowego o pomoc i poparcie w walce przeciwko francuskim reakcjonistom i prześladowcom.

Z. B.

Śrutem w brzuch.

Dnia 23. b. m. Jan Zakrzewski, lat 23, w Błędowej zgłobieńskiej, pow. Rzeszów, w czasie bójki strzelił do Jana Piątka, lat 22, z Trzciany, raniąc go śrutem w brzuch i nogi. Od wystrzału została również raniona w nogi Zofja Gubiar, lat 20, która w krytycznym czasie stała obok Piątka. Piątka oraz Gubiarową odwieziono do szpitala. Dochodzenia w toku.

Śmierć pod kołami pociągu.

Dnia 20. bm. około godz. 19-tej popełnił samobójstwo Michał Suchy, z Bełza, pow. Sokal, rzucając się pod koła pociągu ciężarowego na przestrzeni Bełz — Staje na 123 km., ponosząc śmierć na miejscu. Powodem czynu była depresja duchowa, złe pożycie małżeńskie na tle podziału gruntu.

—o—

Za wybicie szyb przypłacił życiem.

Stara to historja, że ludzie nie uczyniliby nigdy tego na trzeźwo, co czynią po pijanemu i sądy z całą pewnością nie miałyby tak wielkiego nawału pracy, jak obecnie.

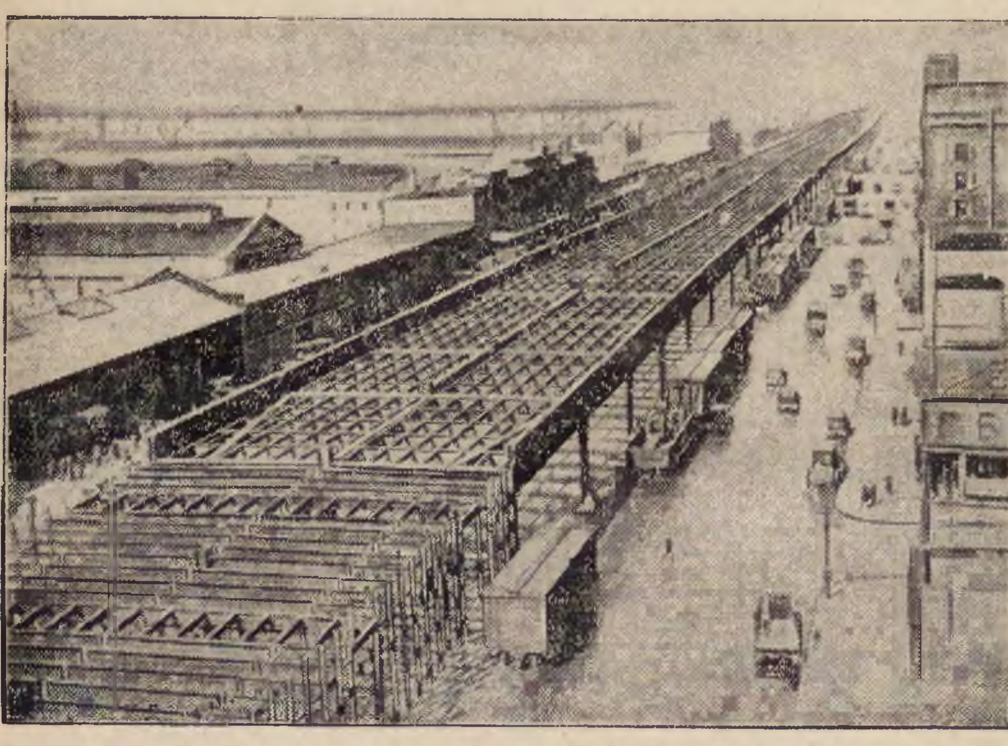
Wczoraj przed tutejszym trybunałem sądowym rozpatrywana była sprawa, której źródło tkwiło w nadmiernem użyciu alkoholu.

Oto z 13. na 14. czerwca 1929 r. wracał sobie rzetelnie upity Cwynar Piotr, zam. w Zwertowie, pow. Żółkiew. Jak zwykle nietrzeźwy człowiek dla upustu swej fantazji począł tłuc szyby w oknach swych sąsiadów.

Pogrom szyb uczynił również w chacie Hnatka Mikołaja, przyczem temuż odgrażał się, że go zastrzeli. Hnatko, człek z temperamentem, nie bojąc się gróźb, wybiegł na ulicę i pobił kijem Cwynara tak ciężko, że ten nazajutrz wskutek otrzymanych ran zmarł.

Sąd po naradzie uznał Hnatka winnym przekroczenia obrony koniecznej i skazał go na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 4 lata.

Na co sobie może pozwolić Ameryka.



W centrum Nowego Jorku — po zachodniej stronie wyspy Manhattan — zostanie dla odciążenia komunikacji ulicznej wybudowana na podniesieniu specjalna droga dla samochodów. Drogą tą, długości [illegible] i pół km., będą mogły jeździć w obu kierunkach po 4 rzędy samochodów.

Burze śnieżne w Chicago.

NOWY JORK, 27. marca (AW). Burze śnieżne, szalejące w Chicago wyrządziły ogromne szkody. Wczoraj w godzinach południowych śnieg dochodził do pół metra, a w City wśród drapaczy chmur w niektórych miejscach warstwa śniegu osiągnęła 1 metr. Linje kolejowe zostały zasypane, tak, że szereg pociągów nadchodzi z wielkiem opóźnieniem, niektóre zaś ugrzęzły w śniegach. Naukę w szkołach przerwano. Dzień i noc zastępy robotników pracują nad usunięciem śniegu z ulic. Komunikacja telefoniczna z innemi miastami przerwana. Klęska ta posadzi niewątpliwie zarząd miasta Chicago, znajdującego się w obliczu bankructwa w położenie jeszcze cięższe.

A ON GADA, GADA...

WARSZAWA, 27. marca (AW). Rada stołeczna B. B. W. R. zapowiada, że dnia 28. bm. w sali Filharmonji warszawskiej odbędzie się odczyt dra Kazimierza Świtalskiego pt. „Ich parlamentaryzm“.

Kronika.

Lwów, dnia 28 marca 1930.

OD ADMINISTRACJI. Niniejszem zawiadamiamy naszych P. T. prenumeratorów oraz Czytelników naszego pisma we Lwowie, że z dniem 1-go kwietnia b. r. dostarczać będziemy „Dziennik Ludowy“ kolporterami, a nie jak dotychczas pocztą tak, że pismo będzie regularnie bez względu na niedzielę lub święta wczesną godziną ranną dostarczane. Zwracamy przytem uwagę naszym P. T. prenumeratorom, że wyż wymienieni kolporterzy nie są upoważnieni do zainkasowania jakichkolwiek kwot. Gotówki złożonej do rąk wyż wymienionych, Administracja bezwarunkowo nie uwzględni.

———

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek o 7.30 „Carmen“, gośc. występ Marji Labii.

Sobota o 3.30 „Staś lotnikiem“ — ceny zniżone, przedst. dla młodz. szkolnej.

Sobota o 7.30 „Baron cygański“ zniżki ważne.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek o 7.30 „Wesele sandomierskie“, zniżki ważne.

Piątek o 3.30 „Wesele sandomierskie“, przedst. dla młodzieży szkolnej.

Piątek, o 7.30 „Wesele sandomierskie“, zniżki ważne.

Sobota o 3.30 „Wesele sandomierskie“ ceny zniż., przedst. dla młodz. szkolnej.

Sobota o 7.30 „Wesele sandomierskie“ zniżki ważne.

———

REPERTUAR „HABIMY“ SALA „COLOSSEUM“:

Piątek o 8.15 „Skarb“ Szalema Alejchema.

Sobota o 8.15 „Dybuk“ Anskiego.

Od 1. kwietnia występy Trupy Wileńskiej.

———

MARJA LABIA wszechświatowej sławy śpiewaczka wystąpi raz jeden w popisowej swej roli w „Carmenie“, dziś w piątek dn. 28. bm. w teatrze Wielkim.

DLA DZIECI bajka Remusa „Staś lotnikiem“ daną będzie popołudniu w sobotę, dnia 29. bm. w teatrze Wielkim.

„BARON CYGAŃSKI“ J. Straussa grany będzie w sobotę 29. bm. o godz. 7.30 wieczorem.

POPOŁUDNIÓWKĘ NIEDZIELNĄ w teatrze Wielkim wypełni piękny wieczór baletowy składający się z „Szecherezady“ z muzyką Rimskiego - Korsakowa i z jednoaktowego baletu „Postój kawalerji“.

BILETY DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ na specjalne przedstawienia „Wesela sandomierskiego“ do nabycia w zakładzie naukowym p. Kistryna i przy kasach teatru. Ceny specjalnie niskie. Przedstawienia te odbędą się dziś w piątek i jutro w sobotę dnia 29. bm. o ogdz. 3.30 popoł.

———

O DZIERŻAWĘ TEATRÓW MIEJSK. Na posiedzeniu komisji teatralnej dn. 28. bm. będzie omawiana sprawa rozpisania konkursu na dzierżawę teatrów.

OSTRE STRZELANIE W ZAMARSTYNOWIE. W dniach 2. 3. 5. 7. 9. 10. 12. 14. 16. 17. 19. 23. 24. 26. 28 i 30 kwietnia br., odbędą się na wojskowej strzelnicy w Zamarstynowie ćwiczenia oddziałów wojskowych, połączone z ostrem strzelaniem. Strefa zagrożona pociskami, której przekroczenie połączone jest z niebezpieczeństwem dla życia, obsadzona będzie wojskowymi posterunkami ochronnymi. Do zarządzeń tych posterunków winni stosować się bezwzględnie wszyscy przechodnie.

BIŁ KOBIETĘ PO TWARZY. Zajączkowski Antoni (Pijarów 54) pobił po twarzy w ul. Łyczakowskiej Rakównę Anielę (Łyczakowska 122).

DROBNY POŻAR. W realności Batorego 38 wybuchł pożar. Straż ogień zlokalizowała.

SKRADZIONO KOMU I CO. Zeidlowi Jerzemu ob. czeskiemu walizę z garderobą wartości 1.500 kor. czeskich, Operanz Marji (Podzamcze 4) 15 sukien damskich; Filipczakównie Eugenji (Piekarska 16) garderobę; Piotrowiczowi Stan. (Listopada 31) różną garderobę i rewolwer wart. 1.130 zł.; Iwaniszyn Marji (Snopkowska 33) garderobę; Schifferowi Ignacemu (Pamieńska 23) kapelusze wartości 1.090 zł.; P. K. P. 2 koła do semaforów.

ARESZTOWANO KOGO I ZA CO. Kordyczę Zygmunta (Neneckiego 9) za paserstwo: Ikawy Izydora (Lewandówka), Sternadlską Marję (Adamowa 3), Olecha Annę meneld., Gołębiowskiego Jana, Antlu Henryka, Wilcównę Emiljię i Piotrowicza Stan. za kradzież: Szewczuka Michała za oszustwo. Łukacz Annę, Mazurka Feliksa, Lazar Ewę, Koniga Tad., Koropatę Zofię, Kaniastę Jadwigę Krzakowską Stanisławę i Klimowicza Antoniego za włóczęgostwo i awantury.

———

Dla nieszczęśliwego gracka Duldica złożył M. B. 3 zł. — do odbrania w Adm. „Dz. Lud.“

Sprawy partyjne.

ZEBRANIE MILICJI P. P. S. odbędzie się w piątek o godz. 7-mej wiecz. w lokalu O. K. R. przy ul. Rutowskiego 23 II. piętro.

Obecność wszystkich towarzyszy konieczna.

ZARZĄD SEKCJI KOBIET P. P. S. zwołuje posiedzenie na wtorek, 1. kwietnia przy ul. Rutowskiego 23 II. p. o godz. 7-mej wieczór. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się wszystkie towarzyszki o niezawodne przybycie.

Muszka Drobutowa, przew.

STARANIEM SEKCJI KOBIET P.P.S. odbędzie się w poniedziałek, dnia 31. marca br. o godz. 7-mej wieczór przy ul. Rutowskiego 23 II p. referat tow. Mikołaja Hankiewicza p. t. „Wojna a pokój“.

Ze sportu

Klub Sportowy 19 p. p. O. L. zawiadamia, że w najbliższych dniach zostaną oddane do użytku korty tennisowe dla PT. Publiczności.

MECZ BOKSERSKI Z AUSTRJĄ.

Mecz bokserski z Austrją odbędzie się 11. kwietnia w Wiedniu, przyczem skład reprezentacji ustalony zostanie po mistrzostwach Polski w Poznaniu 5. i 6. kwietnia. Następnie w dniach 23—27 kwietnia rozegrany zostanie w Budapeszcie czwórmecz Polska — Węgry — Czechosłowacja — Bawarja.

PŁYWACKIE MISTRZOSTWA EUROPY W BUDAPESZCIE.

Pływackie mistrzostwa Europy miały się odbyć w r. bież. w Wiedniu, jednak zostały odwołane. Ostatnio dowiadujemy się, że węgierski związek pływacki podejmuje się organizacji zawodów w Budapeszcie w połowie sierpnia.

Komunikaty.

TEATR NOWY. Sztuka p. t. „Sciana płaczu“ odegraną zostanie 2. kwietnia w sali „Jad Charuzim“. Sztuka ta graną będzie we Lwowie tylko pięć razy, współpracuje w reżyserji sztuki tej reżyser teatrów żydowskich J. Guttmann.

POLSKIE TOWARZYSTWO „DZIECI NA WIEŚ“ we Lwowie zawiadamia Zakłady naukowe i Instytucje publiczne, że z dniem 1. kwietnia przenosi swoje biura z ul. św. Mikołaja 18 do gmachu szkoły męskiej im. St. Konarskiego we Lwowie przy ul. Leona Sapiehy 91. Godziny urzędowe od 9—12 (z wyjątkiem niedziel i świąt).

Nr. telefonu 71-05. Konto PKO. 154.236.

Program radjowy.

PIĄTEK, 28. marca

LWÓW 11.58. Sygnał czasu z obs. astr. hejnał z wieży Marjackiej. — 12.05. Koncert z płyt gramofon. — 17.45. Koncert popołudniowy z Warszawy. — 18.45. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofon. — 19.58. Sygnał czasu z obs. astr. z Warszawy, hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień nast. — 20.05. Pogadanka muzyczna z Warszawy wygł. p. K. Stromenger. — 20.15. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej, po koncercie komunikaty z Warszawy.

SOBOTA, 29. marca.

LWÓW. 11.58. Sygnał czasu z obserw. astronom., hejnał z wieży Marjackiej. — 12.05. Koncert z płyt gramofon. — 17.45. Słuchowisko dla dzieci — baśń fantastyczna pt. „Jaś i Marysia na dnie Bałtyku“ pióra p. E. Zarembiny (tr. z Warszawy — 18.45. Rozmaitości, komunikaty. — 19.25. „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ wygłosi dr. J. Reguła, wiceseksretarz U. J. — 19.58. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień nast. — 20.05. Koncert z płyt gramofon. — 20.30. Koncert chóru syberyjskiego (tr. z Warszawy). — 22.00. — Feljeton pt. „Sto kilometrów wokół Krakowa“ wygł. p. St. Leszczycki, asystent U. J. (tr. z Krakowa).

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Film dźwiękowy: Buster Keaton „Małżeństwo na złość“ oraz Tygodnik dźwiękowy.

CASINO: „Białe piekło Piz Palu“.

CHIMERA: „Grzeszna miłość“.

COLOSSEUM: Jack Hold, „Ostatnia karawana“.

FATAMORGANA: „Pod banderą miłości“.

GRAŻYNA: „Ostatni syn“.

KOPERNIK: „Ulica grzechu“ z Emilem Janningsem.

LEW: „Pościg 20 psów policyjnych“ i „Jego najlepszy druh“ z Harry Pelly.

LUNA: „Okręt potępionych“ i „Postrach Singapoore“.

MARYSIEŃKA: „Ulica grzechu“ z Emilem Janningsem.

PALACE: „Ulica potępionych dusz“ z Polą Negri (dźwiękowy).

PAN: „Zmartwychwstanie“.

PASAŻ: „Ostatnie przygody Tarzana“.

POLONJA: „Złodziej z Bagdadu“.

PROMIEŃ: „Ramona“, Dolores del Rio.

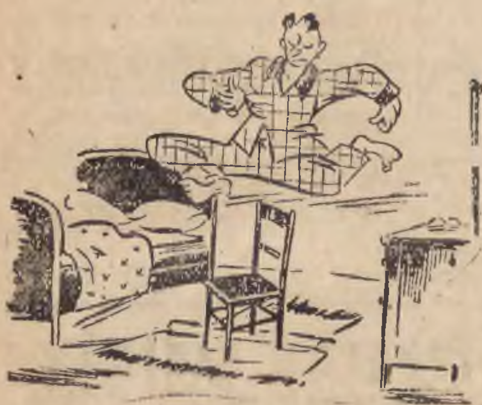
Oaza: „Książęta na wygnaniu“. 2 orkiestry oraz chór rosyjski.

STYLOWY: „Z raju bolszewickiego“ z Olgą Czechową.

UCIECHA: „Dama w szkarłacie“ z Lyą de Putti.

Kącik humoru.

BIEGACZ IDĄCY SPAĆ DO ŁÓŻKA.



PRZEWIDUJĄCY.

Mąż: Czy poszłabyś kochanie, w swym starym płaszczyku do teatru, ze mną.

Żona: Ani mowy, W nim nie wyjdę już na ulicę.

Mąż: Domyślałem się tego, i dlatego kupiłem tylko jeden bilet.

PODWÓJNA MIARA.

Po sali restauracyjnej chodzi muzykant, który grał na fortepianie i zbiera pieniądze od gości. Jeden z nich rzuca mu 5 groszy.

— Jakto? — odzywa się oburzony muzyk — pan daje mi 5 groszy, a przed chwilą właśnie dał pan żebrakowi 20?

— Tak jest.... ale on nie grał na fortepianie.

DOKTOR I PACJENT.

— Doktor: Doskonale! i puls lepszy i język! Widać, że pan ściśle szedł za moimi przepisami.

— Ależ gdybym ściśle poszedł za nimi, złamałbym kark!

— Dlaczego?

— Bo wyrzuciłem je za okno z trzeciego piętra.

Pewien muzułmanin niósł pustą butelkę. Sędzia (kadi), spotkawszy go na ulicy, kazał mu dać dziesięć kijów — jako że muzułmanom niewolno używać trunków wyskokowych.

— Jakiez przestępstwo popełniłem? zawołał skazany.

— Masz przy sobie narzędzie pijaństwa.

— To prawda,... ale mam przy sobie również narzędzie cudzołóstwa. Każ mnie więc ukarać i za ten grzech...

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią w okolicy Zyblikiewicza lub Stryjskiej. Zgłoszenia pod „2 lata z góry“ do Administracji „Dziennika Ludowego“.

UCZEŃ wyższego kursu konserwatorjum udziela lekcji gry na skrzypcach i przygotowuje do egzaminu wstępnego. Zgłoszenia pod „Skrzypek“ do Adm. „Dzien. Lud.“

PIERWSZA

Związkowa Introligatornia

Spółdzielnia

z ograniczoną odpowiedzialnością

we Lwowie, ul. Bourlarda 2,

Tel. 57-25

„JEDNOŚĆ“

Powszechna Spółdzielnia Spożywców dla Lwowa i okolicy

zaprasza niniejszem wszystkich członków, na

Doroczne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się **w sobotę dnia 5. kwietnia 1930 r. o godzinie 5-tej popołudniu, w sali Stowarzyszenia Drukarzy „Ognisko“ przy ul. Piekarskiej L. 18, I. p.**

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Odczytanie protokołu z lustracji Związku Rewizyjnego.
3. Sprawozdanie Zarządu i bilans za r. 1929
4. „ Rady Nadzorczej.
5. „ Komisji Rewizyjn. i przyjęcie bilansu.
6. Rozdział nadwyżki za rok 1929.
7. Oznaczenie kwoty maksymalnego zadłużenia Spółdzielni.
8. Zmiana statutu.
9. Wybór uzupełn. 4 czł. Rady Nadz. i 2 zastępców na lat 3, i 1 członka Rady Nadzorczej na lat 2.
10. Wybór 3 członków Komisji Rewizyjnej.
11. Wnioski.

We Lwowie, dnia 27. marca 1930.

IMIENIEM RADY NADZORCZEJ:

TOMASZ TELMANY, sekretarz — MICHAŁ CHRYSTOWSKI, prezes

ZDOLNY pomocnik handlowy z branży tekstylnej poszukuje jakiejkolwiekbądź posady. Zgłoszenia do Adm. pod „Fachowiec“.

Zawiadomienie!

Pierwsza

Związkowa Introligatornia

Spółdzielnia

z ograniczoną odpowiedzialnością

we Lwowie, ul. Bourlarda 2,

zawiadamia swych członków, że doroczne

Walne Zgromadzenie

odbędzie się 30. marca o godz. 10 przed południem w lokalu własnym, Lwów, ul. Boularda l. 2. z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ost. Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu z czynności i rachunkowości za r. 1929.
3. Sprawozdanie z lustracji Z. S. S. R. Z. P.
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i udzielenie zarządowi absolutorjum.
5. Rozdział czystego zysku.
6. Wybór 2-ch członków Rady Nadz. art. 26 statutu.
7. Wnioski i interpelacje.

Sekretarz: Nowakowski H. — Przewodniczący: Piechociński K.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.